

Gabinety kobiecości w Pop-Up Galerii

O wystawie Ilony Szwarc w galerii Ogródowa 8 nie sposób pisać nie poruszając kontekstu miejsca, w którym została zaprezentowana. Tym bardziej na łamach magazynu poświęconego kulturze również w jej miejskim aspekcie. Miejsce to jest nie tyle wyjątkowym – ktoś powiedziałby „biurowiec, jakich wiele” – co po prostu niezwykle udanym przedsięwzięciem. W Ogródowa Office znane wszystkim slogany deweloperów o łączeniu przestrzeni biurowych z przestrzenią publiczną, spełniającą funkcje kulturalne i artystyczne, rzeczywiście wcielono w życie.

Ściany korpo-korytarzy zdobią prace łódzkich artystów: fotografie Urszuli Tarasiewicz, oznakowanie i typografia Jakuba Hakobo Stępnia, neony Gregora Gonsiora. Na ogólnodostępnym patio znajdziemy ciekawą małą architekturę z miejscami do odpoczynku, a nawet trochę zieleni. To patio zapełniło się w ciepły piątkowy wieczór 3 lipca po brzegi. Na otwarciu wystawy Ilony Szwarc, a także na drugi wernisaż, inaugurujący wystawę Jacka Obraniaka, przybyły tłumy. Idąc do galerii Ogródowa 8 od strony zaniedbanej ul. Północnej miało się wrażenie przekraczania granicy między różnymi światami.

Pop-Up Galeria Ogródowa 8 składa się z dwóch przestrzeni ekspozycyjnych. Pierwszą z nich Urszula Tarasiewicz, kuratorka i artystka prowadząca galerię, przeznaczyła na prezentacje fotograficzne. Do tej pory odbyły się tam wystawy Patryka Bułhaka i Adama Pańczuka. Drugą przestrzeń, mieliśmy okazję odwiedzić tego dnia po raz pierwszy, by oglądać obiekty, rzeźby i malarstwo Jacka Obraniaka. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że jest to wystawa niezwykle ciekawa i oryginalna, przywołująca skojarzenia z XX-wieczną awangardą artystyczną czy teatralną.

Po dotychczasowych wyborach kuratorskich Urszuli Tarasiewicz można było spodziewać się, że i tym razem poziom prezentowanych prac będzie wysoki. Jeszcze przed otwarciem wystawy okazało się, że jest światowy. Nazwisko Ilony Szwarc nie jest obce nikomu, kto śledzi nowe zjawiska w dziedzinie fotografii. Szwarc, która na co dzień mieszka w Stanach Zjednoczonych, jest uznaną artystką zdobywczynią wielu prestiżowych nagród, takich jak Nagroda Richarda Bensona czy World Press Photo. Jej fotografie były publikowane m.in. w „New York Times”, „Time” czy „Telegraph”.

Szwarc tworzy fotograficzne cykle na pograniczu dokumentu i kreacji. Ukazuje w nich różne aspekty doświadczenia bycia kobietą, skupiając się na płci kulturowej, społecznie narzucanych rolach i odczuwaniu własnej kobiecości. Znaczący wpływ na jej twórczość ma myśl Judith Butler, absolwentki Uniwersytetu Yale, zresztą tego samego, który ukończyła Szwarc. Podejmowane tematy rozwijane są przez artystkę w postaci projektów, których istotną częścią jest poznanie fotografowanych bohaterów. Znaczącym przykładem może być cykl intymnych fotografii teściowej artystki „Anna”. Obie kobiety poznały się dopiero podczas tworzenia tego cyklu, kiedy artystka towarzyszyła tytułowej bohaterce w jej codziennym życiu. Innym, znanym już łódzkiej publiczności projektem Szwarc jest „American Girls / Amerykańskie Dziewczęta”, który podczas Fotofestiwalu w 2013 roku zdobył specjalne wyróżnienie jury w konkursie Grand Prix.

Wystawa w galerii Ogródowa 8 „I am a woman and I feast on memory” to seria zdjęć pierwotnie opublikowanych przez artystkę w 2015 roku w formie photobooka o tym samym tytule. Od tego czasu projekt, chyba najbardziej osobisty z dotychczasowych przedsięwzięć fotografiki, zdobył międzynarodowe uznanie. Ilona Szwarc w drodze castingu wybrała Amerykanki, które swoim physis przypominają ją samą. Następnie sfotografowała je poddawane różnym zabiegom, przywodzącym na myśl to nakładanie teatralnej charakterystyki, to znów wizytę w gabinecie medycyny estetycznej. Efektem tego swoistego eksperymentu są fotografie sytuujące się gdzieś pomiędzy niepokojącym,

subwersywnym autoportretem, a zapisem, mającej znamiona medycznej sekcji, dogłębnej analizy własnej (?) tożsamości. Mimo że temat kreowania wizerunku, podporządkowywania się wymaganiom dotyczącym własnej fizyczności, obsesji (właściwego, nieodbiegającego od dyktowanych wciąż na nowo norm) wyglądu można uznać za oklepany, fotografie Szwarc przekonują o jego złożoności, o tym, że nie wszystko zostało tu powiedziane.

„I am a woman and I feast on memory” to projekt tyleż osobisty, co uniwersalny. Fotograficzne portrety niosą w sobie nieograniczone znaczenia – przywołują motywy znane z kultury (wchodzenie w czyjąś skórę, maska i jej funkcje), a równocześnie odnoszą się do często boleśnie realnej pogoni za określonym wizerunkiem, mającym spełniać rolę lustra dla wybranej tożsamości. Chociaż w dorobku artystki są projekty ciekawsze pod względem formalnym czy tematycznym, cieszy fakt, że publiczność łódzka może w końcu stykać się z fotografią najwyższej próby na co dzień, a nie tylko raz na rok podczas fotograficznego święta przy Tymienieckiego.

Joanna Glinkowska